

Tygodnik Rzeszowski

wychodzi w każdą sobotę o godzinie 8-mej wieczór.

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 6 K; półrocznie 3 K; kwartalnie 1 50 K.
Z przesyłką pocztową: rocznie 7 60 K; półrocznie 3 80 K; kwartalnie 1 80 K.

Numer kosztuje 14 hal. z przesyłką 18 hal.

„Ogłoszenia zwykłe“ za wiersz jednoszpaltowy petitowy albo jego miejsce 12 hal. „Nadesłane“ 24 hal.

W razie kilkakrotnego ogłoszenia odpowiedni rabat.

PRENUMERATĘ miejscową i zamiejscową oraz ogłoszenia w Rzeszowie przyjmuje
Drukarnia Leona Pillera przy ul. 3 maja l. 7.

Ogłoszenia w kraju i zagranicą przyjmują wszystkie biura anonsów i dzienników.

Biuro Administracji ul. Trzeciego Maja l. 7.

otwarte od godz. 8 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu.

Szalbierze polityczni.

Nareszcie pod naporem ciosów opozycji odezwali się. Z pomroków machinacji zakulisowych wystawili głowę na światło dzienne. — Lecz z jaką nieśmiałością to uczynili. — Obrali możliwie najdogodniejszą i najmniej ryzykowną formę przemówienia do wyborców. Nie mając odwagi jawnie publicznie, na zebraniu wyborczym, zdumionemu światu podać do wiadomości swych wiekopomnych zasług — z obawy przed pociskami krytyki, któreby rezultaty ich pracy obywatelskiej w właściwym przedstawiły światu, powierzyli rezultaty swej długoletniej pracy obywatelskiej — cierpliwemu papierowi. I zjawiała się na murach miasta odezwa, w którym klika magistracka prześcigła w samochwalstwie sama siebie. Stanęli przed czytelnikami nasi magistracy prowodyrzy, udrapowani w szatę katonów i z gestem mężów sprawiedliwych — rzucają pod adresem opozycji zarzut ambizji i prywaty. Ci ludzie, którzy systematycznie obniżają i osłabiają świadomość polityczną naszego mieszczaństwa, aby korzystając z jego uspienia — tem śmielej i bezwzględniej mogli dogodzić swym zachciankom i interesom, którzy zdeprawowali życie polityczne naszego obywatelstwa, rugując z polityki już nie wymogi etyki lecz poprostu przyzwoitości politycznej — ci ludzie, mają czoło podwoić kazania — o obowiązkach obywatelskich i prywaty! Taką demagogią posługują się ludzie, których usta pełne zawsze demokratycznych frazesów i którzy ciągle bają o etycznym odrodzeniu społeczeństwa. Lecz nie koniec na tem. Partya rządowa nie walczy ogólnikami, ona przytacza na swoją obronę cyfry. Wprawdzie, cyfry te, dostępne są jedynie oku, uzbrojonego w silne okulary. Nie bardzo narzucają się przechodniom, lecz są to zawsze konkretne cyfry. Dowiadujemy się, że skanalizowano

kilka ulic, uzyskano podwyższenie czynszu propinacyjnego, (dzięki staraniom Dr. Hochfelda!) i t. d. Natomiast dyskretnie zamiecha ten panegiryk własny, że dzisiejsi matadorzy objęli miasto wolne od długów, a dzisiaj dzięki lekkomyślnej i trwoniącej grosz publiczny gospodarce — dług miasta wynosi przeciętnie po 100 K na 1 mieszkańca, jakkolwiek nie właściwe prace asanacyjne, w szczególności wodociągi czekają dopiero wykonania. Nie czytamy tam wcale o stanie szkolnictwa przemysłowego, nie ma wzmianki o pracach lub choćby usiłowaniu na polu socjalno-politycznym.

Rozwój miasta, należy oceniać w stosunku do innych miast — a faktem jest, że Rzeszów nie dorównuje im kroku. Jeśli automatycznie, skutkiem wzrostu ludności powstają nowe domy lub ulice, to w tem chyba nie ma żadnej zasługi magistratu. Kanalizację ulic i t. p. czynności wykonywane, wprost mechanicznie, automatycznie — są to zwykłe roboty administracyjne, podnosić do znaczenia czynów obywatelskich jest conajmniej tak humorystyczne — jak wychwalania gospodarza prywatnego za zamiatania pomieszkania. My od gminy żądamy czegoś więcej. Pojęcie wedle politycznych europejskich zadania gminy są zupełnie inne, aniżeli samo sobie wyobrażają nasi prowodyrzy magistracy.

My żądamy od gminy szerszych horyzontów, żądamy inicjatywy, torującej gospodarce gminnej nowe odnogi, żądamy podjęcia się zadań socjalno-politycznych — które stanowi właściwy jej zakres działania i cel istnienia. Pod tym sztandarem, pod znakiem tych haseł idźmy do walki. Z ludźmi, dla której walka o wpływ w Magistracie jest jedynie walką o żer, którzy nawet, pomijając ich złą wolę, nie zdają sobie należytej sprawy z żądań gminy, idziemy do walki w imię oczyszczenia atmosfery politycznej — w imię zasady czystych rąk.

Dzień stanowczy się zbliża. Nie zapominajmy, że kartka wyborcza to jedyna nasza broń, nie

zapominajmy, że jeśli nie skorzystamy z obecnej chwili, i nie damy zasłużonej odprawy natrętnym opiekunom, wydamy się sami w ich ręce na szereg lat.

Do walki więc pod znakiem opozycji!

Nie pozwalam!

Prochy Wielkiego Wieszeza Juliusza Słowackiego mają spocząć na Wawelu. Tak postanowił naród. Kiedy wszelkie prace w kierunku sprowadzenia drogi narodowi szczątek zdążają już do celu, kiedy kilkunastoletni trud i znoś inicyatorów sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju ma być wreszcie uwieczniony skutkiem, zjawia się ks. kardynał Puzyna, gospodarz w Katedrze wawelskiej i powiada „nie pozwalam“.

Na onegdajszym posiedzeniu komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego odbytem w Krakowie, po zagajeniu obrad przez marszałka, przydenty Leo zdał sprawę z dotychczasowej działalności wydziału wykonawczego, przyczem stwierdził, że z powodów od komitetu niezależnych, złożenie zwłok Słowackiego w podziemiach katedry wawelskiej napotka obecnie na nieprzewidywane trudności, albowiem kardynał ks. Puzyna odmówił zezwolenia na złożenie zwłok w podziemiach katedry.

Nad kwestyą tą rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy uczestnicy zebrania.

W toku dyskusji stawiano różne wnioski. Między innymi wniosł ob. Sieroszewski, aby wobec odmowy ks. kardynała Puzyny, komitet złożył mandaty — i odwołał się do społeczeństwa.

Prezydent Leo przedłożył następujący wniosek: Komitet uznaje, że cześć Słowackiego odpowiada jedynie złożenie zwłok w grobowcach katedry na Wawelu. Wobec niemożliwości przeprowadzenia

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ANTYSEMITA.

Mieszkał za miastem na krańcach ubogiej dzielnicy, w starym, obszernym, chylącym się do upadku dworze. Mieszkał wśród wrogów. Dokoła posiadłości jego, otoczonej odwiecznymi drzewami cisnęły się małe, niskie, nędzne, nowe domki, pełne gwarnego żydostwa. Żydzi — i on sam jeden, jedyny przedstawiciel prawych właścicieli tej ziemi, ostatni obrońca, żołnierz na straconym posterunku.

Wrogowie otoczyli go, scisnęli mocnym pierścieniem, oblegli, osnuli piekielną pajęczyną i postanowili wydrzeć mu tę prastarą siedzibę, gniazdo ojców, tak jak zagarnęli wszystko w tem mieście i kraju — on postanowił bronić się do upadłego.

Na walce schodzi mu życie, schyłek dnia. Z każdym rokiem obrona staje się trudniejszą: sił mniej, nędza dokucza, rośnie zuchwałość przeciwnika, kto inny na jego miejscu jużby dawno wyrzekł się tego szmata ziemi — przecież dają mu za nią górę złota — i szukałby spo-

kojnego ustronia na starość. Któżby skazywał siebie dobrowolnie na surowe ubóstwo, któżby znosił to, co on znosi? Ale on ma wolę niezłomną. Jak obowiązek, to obowiązek, a podłym jest kto poddaje warownię. Chce dowieść wrogom, że są jeszcze na tej ziemi ludzie mocnych zasad, których nie zdołają przekupić. Więc nie przestraszy się niedostatku i wytrzyma codziennie napaści, któremi nęka go nieprzyjaciel. Poznał taktykę przeciwnika i ma jedną broń — cierpliwość. Będzie walczył do upadłego w swojej warowni. Tylko że warownia już do połowy zdobyta.

Przed laty stał wysoki parkan z całówek z napisem, że „wstęp żydom wzbroniony“ a lekkie pułki wyrostków, — straż przednia — oblegały fortecę z daleka, bijąc kamieniami w deski; — dziś parkan runął od starości a może od pocisków — a z nim runęła ostatnia przeszkoda, groźny napis stracił wszelką wartość realną i nic już nie powstrzyma napastniczych zastępów. Bitwa toczy się o klucz pozycji — o stary dwór, w którym zamknął się sędziwy obrońca. Codziennie wpadają do ogrodu lotne pułki wyrostków, podkradają się pod okna, otaczają dom ze wszystkich stron i rozpoczynają atak. Dom trzęsie się od wrzasku. Jeszcze chwila a wyłamią drzwi.

Grzybowski wyskakiwał na ganek. Przyjmowano go kamieniami, trzaskami, błotem krzykiem.

— Antysemit, antysemit!

To była zemsta za napis na ś. p. parkanie, za wrogą postawę, za nienawiść, za pogardę, za szczucie psami, za kije, któremi za dobrych czasów, gdy parkan jeszcze stał, okładał każdego nieproszonego gościa. Grzybowski rzucał się w tłum z pałą i nahajem, groził rewolwerem, próbował strzelać, uganiał się, rozpędzał... Napastnicze szeregi pierzchały, czyniła się cisza, starzec wracał do domu, odpoczywał. Mijała godzina i znowu pojawiały się wrogie zastępy, znowu rozpoczynał się szturm. Grzybowski wychodził, rozpędzał, wracał — potem znowu powtarzało się to samo.

Na takich walkach upływały dni. Czasami znużony starzec chronił się na strych, gdzie go nie mogły dosięgnąć pociski i czekał nocy, która kładła kres bojom. Przez szczelinę, sam niewidziany spoglądał na to, co się działo dookoła dworu.

Oto szukają go i polują na niego jak na dzikiego zwierza, oto w parku gdzie niegdys matka uczyła go chodzić, gdzie bawił się z rodzeństwem, gdzie w ulubionym ustroju dumiał nad drogą mogiłą tych, którzy polegli, gospodarują, krzyczą rozbijają się chmury i zgraje wyrostków.

obecnie tego aktu pietyzmu zgodnie z wolą narodu polskiego komitet uchwał podjąć wszelkie starania, aby gorącemu temu życzeniu jak najrychlej stało się zadość.

Wniosek ten przeszedł znaczną większością. Inne wnioski upadły.

Z okazji stanowiska ks. kardynała Puzyny wydrukował krakowski „Naprzód“ artykuł p. t. „Kościół a naród“, który poniżej w całości umieszczamy:

„Przez dziesięć wieków naród fundował kościoły i składał w nich najdroższe swoje pamiątki, znosił do nich wszystko, cokolwiek było widomym znakiem jego doli i niedoli, jego zwycięstw i nie-szczęść jego rozwoju kulturalnego, jego misji historycznej, jego męczeństwa i poświęcenia, aby przyszłym pokoleniom dawało świadectwo jego chwały.

Ufał naród, że buduje trwałe arki przymierza między dawnymi a młodszymi laty i rozrzewniony, rozmodlony składał w nich broń swego rycerza, swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty.

Ufał naród, że katedra na Wawelu będzie najwspanialszą arką przymierza i znosząc przez wieki do tego narodowego pamiątek kościoła wszystko, co świadczy o najwyższym bochaterstwie miecza i ducha w narodzie, ludził się, że stwarza sobie Panteon narodowy.

Ludził się!

Albowiem, mając moralne prawo własności, nie troszczył się o formalne prawo własności. I składał łatwowiernie w obce ręce swoje pamiątki. Nie zwracał wcale uwagi na to, bo pojęcia katolicyzmu i polskości zrosły się niestety w jedno w jego umyśle.

Aż pewnego razu przychodzi z nową danią do narodowego mauzoleum, a tu czyjaś ręka zamyka przed nim podwoje, nie wpuszcza go, nie pozwala mu złożyć tam symbolu tego, co ukochał. I dowiaduję się naród, że nie on tam jest właścicielem i gospodarzem, lecz ktoś obcy, obcy duchem narodowi niezależny od narodu, nieodpowiedzialny przed narodem.

— Nie pozwalam! — wyrzekł kardynał i co mu kto zrobi?

— Niech prochy Słowackiego spoczną w Panteonie narodowym: — woła naród.

— Nie pozwalam! — brzmi w odpowiedzi głos księcia-biskupa Puzyny.

On jest gospodarzem katedry, z ramienia jej właściciela: rzymskiego kościoła, i ma prawo przekreślić wolę całego narodu! Ma prawo, bo naród nie jest właścicielem swojej własności... Wydał ją naród w obce ręce i teraz jak żebrak został odpędzony od bram...

Tak Rzym gospodarował w Polsce przez dzie-

się wieków, tak gospodaruje do dziś dnia.

Czas otrzeźwieć, czas otrząsnąć ze siebie „tego polipa co lud wyssał blady“, zrzucić z siebie „tę Dejaniry palącą koszulę“!

Anglicy mają swój Westminster, Francuzi swój Panteon. Ale też w Anglii była Reformacja. we Francji Rewolucja.

Nie z Rzymskim kościołem niemasz paktów, gdy duch narodu przerosł gotyckie sklepienia. Wtłoczyć go pod nie napowrót — pragnie Rzym. A co się nie da wtłoczyć — odciąć! Ale naród nie może pozwolić na takie poobcinanie go, na takopokaleczenie.

Więc jedno jest tylko wyjście: wyjście stamtąd gdzie za ciasno, gdzie obcy gospodarą — tam gdzie naród sam sobie gospodarzem będzie.

Nie wpuszczają Słowackiego do katedry — zabierzmy z niej i Mickiewicza, wyjdźmy z niej i zbudujmy dla ducha polskiego nowy, świecki, narodowy Panteon!

Do odwrotu!

Nowy, przykry zawód spotkał ministra Bilińskiego, a przez to i cały rząd Bieniertha.

Widząc, że przedłożenia podatkowe spotkały się z gwałtowną opozycją i szukając wyjścia z bardzo niemiłej sytuacji, pan Biliński zdobył się na niezwykłą, bohaterską próbę. Oto przyszedł przed komisję budżetową z nowymi przedłożeniami, z planem podwyższenia także podatków bezpośrednich.

Można było obawiać się, że chociaż jakaś mała część opozycji da się zasugerować i ulegnie odurzającemu wpływowi tego niezwykłego zjawiska, że rząd austriacki zamierza wbrew długoletniej, uświęconej tradycji podwyższyć podatki bezpośrednie.

Okazało się jednak, że ta psychologiczna spekulacja Bilińskiego wcale się niepowiodła.

Nowy jego projekt spotkał się wszędzie z należytą oceną. Nikt nie chciał przyjąć za dobrą monetę „postępowych tendencji“ rządu, który usiłował wykazać się minister Biliński. Choć pan minister tak płynnie mówił o zamiarze podwyższenia podatku od dochodów wyższych niż 20.000 koron o 1, wyraźnie jeden procent, o podwyższeniu podatku od tanyem progresywnie od 2 — 8 procent, o podatku „kawalerskim“, to jednak nie przekonał nikogo, że 10 milionów, jakie podług jego obliczenia miałyby przynieść te podwyższenia, może zrównoważyć przeszłą 100 milionów koron nowych ciężarów zwalonych na klasy pracujące. Ta raząca sprzeczność cyfr była

tak wymowną i przekonywającą, że zepsuła całe wrażenie niespodzianki, jaką zaskoczył wszystkich pan Biliński, mówiąc o zamiarze podwyższenia podatków bezpośrednich.

I dzisiaj rząd Bieniertha - Bilińskiego znajduje się w dalszym ciągu w groźnym dla siebie położeniu. Zrozumiano dobrze i należyście oceniono jego niezręczny manewr, a zrozumienie to znalazło dobitny wyraz w całej opozycyjnej prasie.

W całym państwie rozbrzmiewa silnie protest przeciw polityce finansowej obecnego rządu, a równocześnie komisja budżetowa pracuje szybko, nie tracąc chwili czasu, załatwia jedną rubrykę budżetu za drugą, ażeby stanąć przed parlamentem z ukończoną, gotową pracą.

Zbliża się ten fatalny dla pana Bilińskiego dzień, w którym pełna Izba posłów po feryach świątecznych rozpocznie nanowo swe posiedzenia i budżet przyjdzie pod obrady. Trzeba będzie rządowi Bieniertha zmierzyć się z silną, zdecydowaną opozycją i wyciągnąć przykre konsekwencje z całej jego dotychczasowej polityki.

Ciężkie chwile będą musieli przeżyć niezadługo panowie Bienierth i Biliński. W parlamencie czeka ich nieprzejednana opozycja posłów, a ludność całego państwa wzywa do odwrotu, do dymisji.

Tak zaczyna się zmierzch tryumfatorów z pod sztandaru barona Aehrenthala.

Ustawa z 26. stycznia 1907.

l. dz. p. p. 18.

zawierająca karno-sądowe postanowienia dla ochrony wolności wyborów i zgromadzeń.

Dokończenie.

U d a r e m n i e n e w y b o r u (Wahlvereitlung).

§ 10. Kto rozmyślnie w zamiarze, aby przeszkodzić ustaniu wyniku głosowania, usuwa, rozsypuje, albo psuje listę głosów (*Stimmliste*), albo kartki wyborcze, całkowicie lub częściowo, ten podlega za występki karze aresztu ścisłego od 1 tygodnia do 6 miesięcy.

Naruszenie tajemnicy głosowania.

§ 11. Kto rozmyślnie przy tajnym głosowaniu za pomocą bezprawnego sposobu zyskuje wiadomość jak głosowali poszczególni wyborcy, ten podlega za przekroczenie karze aresztu od jednego tygodnia do trzech miesięcy.

Stawianie przeszkód w ubieganiu się o wybór.

§ 12. Kto rozmyślnie w zamiarze powstrzymanie kogoś od postawienia swej kandydatury do

Nawet ostatni zbrodniarz ma celę swoją, w której nikt mu nie zakłóca ciszy i rozmyślań, a nędzarz najgorszy swój dzień, którym rozporządza jak chce, — on bez domu jest, bez prawa, bez woli... Zabrano mu słońce i cień, ciszę i poszum gałęzi, spokój zadumy i wspomnienia, zabrano mu własność jego, starożytnie gniazdo ojców.

W Grzybowski trzęsło się dumne serce i wybuchała nienawiść.

Dla stłumienia gniewów, które rozpieęły pierś, brał kij ogromny, uwijał się po strychu, polował na szczury i bił celnie, kładąc trup po trupie, bił z jakimś szczególnym zadowoleniem... Tak samo bez miłosierdzia gdyby mógł, mordowałby wrogów swoich. W sercu płonęła żądza zemsty.

A wieczorem, żeby nasycić tę piekącą żądzą, brał grubą księgę i czytał ulubione stronicę. Cisza już była dookoła domu, cisza w ogromnych, pustych, ciemnych pokojach. Przy lampie starzec powoli a na głos odczytywał znane ustępy: „Komu się przyrównam albo komu się przypodobam córko Jerozolimska? Z kim cię porównam i pocieszę cię panno córko Syonu? bo wielkie jest jako morze skruszenie twoje, któż cię zleczy? dziedzictwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do obcych. Sierotami zo-

staliśmy bez ojca, matki nasze jak wdowy... zaszły nasze gnano nas, spracowanym nie dano odpoczynku“...

Dziwnie w posępny domu brzmiał głos starca. Jak krwawy strumień skarg płynęły słowa. I zdawało się Grzybowskiemu, że staje przed nim mąż boleści, syn uciśnionego narodu, i rozdziera na sobie szaty i targa włosy swoje i biada.

Grzybowski słuchał i cieszył się. Widział poniżenie wroga, straszny gniew i straszną karę niebios, spalone miasta, zburzone domy, ulice zbroczone krwią i pełne trupów, matki jako wdowy, mężów w niewoli, panny i młodzieńce pobite od miecza.

Ale w miarę czytania łamał się głos jego. Z jego serca własnego są te skargi, jego jest ten płacz boleści, jego narodu są te krzywdy i niedole. I on jest syn uciśnionego narodu. Dla tego rozumie...

I miękło rozbrojone serce, gasła żądza zemsty, znikła nienawiść. Bratem jest, bratem w niedoli tamten mąż uciśnionego narodu, mąż żalności i skargi.

Grzybowski nisko pochylał swoją srebrną głowę, czytał coraz ciszej, z oczu płynęły łzy...

Ale nazajutrz od rana rozpoczynał się szturm — albo był wtorek.

Co tydzień we wtorek Grzybowski wychodził do miasta po gazety. Wypadało przerznąć przez sam środek obozu wroga i długą była ta droga szyderstwa. Starzec wiedział co go czeka. Zaledwie ukazał się w dzielnicy, ktoś jeden, jakiś chłopak dawał sygnał głośnym krzykiem:

— „Antysemit idzie“.

I w jednym mgnieniu oka z domów, z podwórzy, z zaułków zbiegały się wszystkie dzieci, ile ich było, jak z pod ziemi wyrastało pułki wyrastków. Tworzyła się świta, która ani na krok nie odstępowała Grzybowskiemu. Rzucano kamieniami i błotem jak tam przed domem. Wrzawa napętniła ulicę. Dzielnica miała swoje widowisko. Dumny pan otoczony urągliwą świtą, prowadził jak gdyby jakąś dziwną procesję czy pochód. Starzy próbowali poskramiać dzieci i śmiali się... Grzybowski szedł wolno, hardo podnosząc swoją białą, pańską głowę. Mogło wydawać się, że on widzi i nie słyszy, że nie dba o nic. Tylko zlekka drżały mu wargi i ręce ścisnęły rewolwer. Idąc liczył kroki. Oto drugi tydzień, trzeci — już blisko koniec. Kroków było tysiąc trzysta siedemnaście.

Dok. nast.

jednego z wymienionych w § 2 ciał reprezentacyjnych lub w zamiarze spowodowania, aby odstąpił od ubiegania się o mandat — popełnia na tej osobie jakąś czynność lub ją bezprawnie na ciebie, wolności, czci, majątku albo dochodach narusza lub naruszeniem zagraża, ten podlega za występki karze aresztu, lub aresztu ścisłego od jednego do sześciu miesięcy.

Komisyja wyborcza.

§ 13. Komisarz wyborczy, członkowie komisji wyborczej i teje protokołisci mają być uważani za urzędników po myśli § 101. kod. karnego i stoją w czasie wykonywania swych funkcji pod ochroną zapewnioną ustawą karną osobom urzędowym.

Utrata prawa głosowania i wybieralności

§ 14. Skazanie za występki wymierzone w §§ 3, 5, 7, 8 i 10 powoduje, jeśli zostały popełnione przy wyborach do Izby posłów Rady państwa lub Sejmów utratę prawa głosowania i wybieralności odnośnie do Izby Posłów Rady państwa, Sejmów i reprzentacji gminnych i powiatowych na przeciąg 6 lat od odbycia kary. Należy to orzec w wyroku.

Z upływem tego czasu gaśnie zarządzone w § 8 al. 6 ordynacji wyborczej do Rady państwa wykluczenie od prawa głosowania i wybieralności.

II. Ochrona wolności zgromadzeń.

Udaremnienie zgromadzenia.

§ 51. Kto rozmyślnie sam albo w połączeniu z innymi udaremnia zgromadzenie wyborcze zwołane celem wysłuchania kandydatów, omówienia wyborów lub wysłuchania sprawozdań, albo zgromadzenie podpadające pod ustawę o stowarzyszeniach, a zwołane prawnie celem omawiania spraw publicznych, przez wstrzymanie przystępu osobom do udziału w niem uprawionym, przez bezprawne wtargnięcie, wypieranie obecnych lub powołanych do przewodnictwa i utrzymywania porządku, albo wręcz przez stawianie gwałtownego oporu formalnym zarządzeniem odnoszącym się do przebiegu zgromadzenia — ten będzie za przekroczenie kary aresztem od tygodnia do trzech miesięcy.

Przy okolicznościach obciążających należy orzec areszt ścisły aż do sześciu miesięcy, zwłaszcza przeciw organizatorowi i uczestnikom udaremnienia z gromadzenia przedsięwziętego w zmo- wie z więcej osobami.

W zgromadzeniach nie podających pod ustawę o stowarzyszeniach należy uważać zwołujących jako osoby powołane do przewodniczenia i utrzymywania porządku dopóki niewybrano takich osób.

Bezprawny udział w zgromadzeniu.

§ 16. Kto bierze bezprawnie a z świadomością tego, udział w zgromadzeniu takim, jak § 15 wymienia, a ograniczonym stosownie do zwołania tylko na pewne, dokładne oznaczone grono wyborców, lub do członków pewnego stowarzyszenia, albo też do zaproszenia uczestników i — mimo wezwania osób powołanych do przewodnictwa i utrzymywania porządku — zgromadzenie nie opuszcza, ten będzie karany grzywną pieniężną od 10 do 200 koron.

III. Postanowienia końcowe.

§ 17. Sądy powiatowe są właściwe do postępowania i wyrokowania o przekroczeniach wymienionych w niniejszej ustawie, natomiast władze polityczne mają orzekać kary za publiczne ugoszczenie wyborców i za bezprawny udział w zgromadzeniu (§§ 4 i 16).

§ 18. Postanowienia §§ 3 do 12 i 14 do 16 nie mogą być stosowane wobec czynów popełnionych przed wejściem w życie niniejszej ustawy.

§ 19. Art. VI. ustawy z 17. grudnia 1862 l. dz. p. p. 8 z roku 1863 traci moc obowiązującą z chwilą, jak niniejsza ustawa wejdzie w życie, z tem, że wybory dokonane przed tym czasem, mimo obowiązywania niniejszej ustawy mają być osą-

dziane według art. VI. ustawy na wstępie wymienionej.

§ 20. Ustawę niniejszą należy ogłosić publicznie plakatami równocześnie z rozpisaniem wyborów do Izby posłów Rady państwa albo do Sejmu we wszystkich gminach okręgu wyborczego.

Oprócz tego należy zasadniczą treść niniejszej ustawy na odwrotnej stronie legitymacji wyborczej wydrukować.

§ 21. Ustawa niniejsza wchodzi z zastosowaniem z dniem ogłoszenia.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 29. maja 1909

Dochód z festynu Koła T. S. L. w Rzeszowie na budowę domu wynosił brutto 1120 koron 34 hal., po potrąceniu wydatków w kwocie 552 kor. 17 hal. pozostawał czysty dochód 568 kor. 17 hl. Zarząd Koła T. S. L. w Rzeszowie składa serdeczne podziękowanie komitetowi, w szczególności W. Paniom Stanisławowej Jabłońskiej, prof. Zabawskiej i prof. Bartunkowej za gorliwą pomoc, oraz publiczności, biorącej udział we festynie za poparcie celów T. S. L.

Dar narodowy 3-go Maja 1909 zebrany na listy dotąd nadesłane wynosi: z listy dra Wnęka 8 kor. 36 hal., p. Stadnikiewicza 6 kor. 10 hal. p. Zgórk 3. kor. 40 hal., p. Łubieńskiego 6 kor. 50 hal., p. Dobiji 5 kor., p. Głodta 2 kor. 20 hl. p. Majchrzyckiego 3 kor. 60 hl. p. Podgórskiego 15 kor. 70 hal. — razem 50 kor. 86 hal.

Dyplomy i medale z wystawy przemysłowo-rolniczej w Jarosławiu są jeszcze na krótki czas do odebrania w Muzeum przemysłowym w Rzeszowie.

Nagrodzeni wystawcy zechcą przeto niezwłocznie zgłosić się po odbiór przyznanych odznaczeń.

Koncert „Lutni“ Dnia 20 b. m. odbył się w sali kasyna koncert T-wa śpiewackiego „Lutni“ o programie bardzo urozmaiconym i zachęcającym, za to jednak przy bardzo małym udziale publiczności, która — co z ubolewaniem podnieść musimy — za mało objawia zainteresowania, a temsamem za mało udziela swego poparcia wszędzie tam gdzie siły miejscowe w grę wchodzi. Znajac całą działalność „Lutni“ od jej początku, możemy śmiało powiedzieć, że byłto koncert jedyny w swoim rodzaju i może dla Lutni stanowić najwyższy stopień jej dotychczasowej działalności. Dość będzie, gdy się wspomni, że w koncercie tym brało udział przeszło 50 osób. Lutnia tym razem dała dowód, że nie jest tylko Towarzystwem śpiewackim, ale i muzycznym, uprawiając oprócz chórów, do czego się dotychczas ograniczała, także orkiestrę i muzykę kameralną. Bezprzecznie na pierwszy plan wybił się w tym koncercie kwartet smyczkowy, który w zagraniciu swoim przeszedł wszelkie oczekiwania, a nie wiele ustępowała mu orkiestra znakomicie zgrana i wyćwiczona. Zaslugę tu ponosi prof. Budzynowski, dzięki któremu ten nowy dział muzyki w Lutni wszedł na właściwe tory.

Resztę koncertu wypełniły chóry męskie i mieszane.

Materiałnego sukcesu nie miała, ale za to moralny. Należy tylko życzyć, aby Towarzystwo to nadal tak pracowało, a może przeciw spotka się z uznaniem i tej publiczności, która tak przepada za „Wesołymi wdówkami“ i t. p.

Na niustającą wystawę T. M. P. w Rzeszowie fabryka owocowych, jarzynowych i mięsnych konserw p. J. Różańskiego i Ski w Bochni nadesłała próbki swoich wyrobów, które tamże można oglądać.

Menażerya z żelaznym cyrkiem przybyła do Rzeszowa i umieściła się na placu p. Koretza przy ul. Sobieskiego. Znajdują się w niej godne widzenia, pięknie utrzymane okazy lwów, tygrysów, niedźwiedzi, wilków i małp, a ponadto w cyrku żelaznym popisują się pogromcy. Dzikie bestye, jak naocznie przekonaliśmy się, są znakomicie tresowane bez strzałów i kaleczeń ostrymi narzędziami, a tylko za pomocą lekkiej szpizrutry robią wszystko na pierwszy rozkaz.

Photoplasticum mieszczące się obecnie w dawnym hotelu „Luftmaszyna“, daje w tym tygodniu dwie bardzo zajmujące serye a mianowicie: od nie-

dzieli 30-go maja do środy 2-go czerwca Rzym część III. Od czwartku 3-go do soboty 5-go czerwca Kochinhina francuska posiadłość w Azji południowej.

Koncert muzyki wojskowej 40 p. p. na cele dobroczynne odbędzie się w ogrodzie miejskim w niedzielę dnia 30 b. m. Program następujący: 1. Flotow: Uwertura do op. „Stradella“. 2. Waldteufel: „Kocham Cię“ walc. 3. Wagner: fragmenta z op. „Złoto Renu“. 4. Fall: Dywersje z operetki „Księżniczka dolarów“. 5. a) Fall: piosnka z oper. „Waleczny żołnierz“; b) Moniuszko: Pieśń wojskowa. 6. Verdi: Fantazyja z op. „Aida“. Początek o g. 5. po poł. Wstęp 20 hal. od osoby. Pierwszy tegoroczny koncert w ogrodzie przy muzyce wojskowej, i śpiewie słowików, zapewne zgromadzi liczną publiczność.

Z e ś w i a t a.

Nowy skandal carski. Na posiedzeniu Dumy 39 posłów opozycyjnych wystosowało interpelację do ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Przytaczając fakta, stwierdzone przez sądy fińskie, podnoszą, że oświetlają one działalność Związku narodu rosyjskiego i dowodzą, że utrzymywał on stosunki z policją co w państwie praworządne jest rzeczą niedopuszczalną. Posłowie ci w noszą, aby Duma zapytała, czy ministrom sprawiedliwości i spraw wewnętrznych wiadomo, że Rada generalna Związku za wiedzą policji, organizowała drużyny bojowe i uzbrajała je przy współdziałaniu urzędników policyjnych w rewolwery i bomby; dalej, że wielu członków Związku działało równocześnie jako osoby policji politycznej; a w końcu, że osoby te brały udział w zamordowaniu Hecensteinia i Jollesa, jakoteż w przygotowaniu zamachu na Wittego i Miliuka przy pomocy Rady generalnej Związku i jego prezesa Dubrowina.

W razie gdyby ministrowi było to wiadome, pożądaną jest rzeczą dowiedzieć się jakie wydali oni zarządzenia, aby położyć kres takiej zbrdniczej działalności.

Skutki powieści kryminalnych. Wielką sensację budzi w Berlinie zamach, dokonany, w Thiergartenie na listonoszu Eulenburgu, a przedewszystkiem rola, jaką w tem odegrał subjekt handlowy, niejaki Wilhelm Keiser. Jest on żywą ilustracją oddziaływania na słabe umysły powieści kryminalistycznych. Pochłaniał je łapczywie i pod ich wpływem stał się miłośnikiem zbrodni. W dzień w sklepie z mleczym obsługiwał klientów, nocami organizował konferencje o przestępstwach i kształcił teoretycznie swych adeptów, zanim ich do praktykowania tych ciemnych zasad pobudził. Pierwszym owocem prelekcji był napad, urządzony na listonosza. Sprawca jego Karol Dreschler, ujęty przez policję, wyjawiał te ciemne praktyki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Antoni Kordybacha.

N A D E S Ł A N E

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią nie bierze odpowiedzialności.)

Uczeń VIII. klasy gimnazjalnej poszukuje zajęcia na czas wakacyjny, jako pisarz kancelaryjny, lub jako guwerner domowy. — Bliższa wiadomość w drukarni p. Pillera, Rzeszów ulica Trzeciego Maja l. 7.

Student z VIII. kl. gimnazjalnej poszukuje lekcyi lub jakiegokolwiek popołudniowego zajęcia zaraz. Zgłoszenia przyjmuje drukarnia W. P. Pillera.

Najlepsze mydła udelikatniające skórę, zapobiegające opalaniu i wypryskom są

HYGIENICZNE MYDŁA PRZETŁUSZCZONE

wyrobu

M. MALINOWSKIEGO.

11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe.

Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw!

Wyroby Malinowskiego są do nabycia w Rzeszowie w aptece Wnego P. A. Karpińskiego i drogueryi pod Gwiazdą Mra Zgórk.

Książeczki do nabożeństwa, różańce, medaliki, obrazki św. i wszelkie artykuły dewocyjne poleca w wielkim wyborze -

Handel papieru

MICHAŁA KAZIKA

w Rzeszowie ul. Kościuski 1. 9.

Poleca się łaskawym
względem PT. Publiczności

August Ferens

fryzyer i perukarz
Rzeszów, ul. 3. Maja 1. 3.

**Krem
Globin**
nadaje



piękny
potysk
czyni skórę
miękką i trwałą

Od 29-go maja do 6-go czerwca 1909 r. jest do widzenia w Rzeszowie na placu WP. KORETZA

- MENAŻERYA I ŻELAZNY CYRK -

w której się znajdują: LWY, TYGRYSY KROLEWSKIE, WILKI ROSYJSKIE i BENG. NIEDŹKIEDZIE, HYENY MALPY, PSY, itd.

Najstarsze i największe lwy w Europie. Csla rodzina lwia. Jeden młody lew który się tu w menażeryi wylągl.

Po raz pierwszy wystąpi nowo zaangażowany ze Lwowa rodem polski pogromca dzikich zwierząt STANISŁAW KARCZEWSKI z dwoma młodemi niedźwiedziami.

Również drugi pan STASIO ze swoją znakomitą tresowaną małpą.

Wielka grupa dzikich zwierząt, których nie można widzieć w żadnej menażeryi, ani też w zakładzie zoologicznym. Składa się ona ze zwierząt, które na wolności są bardzo niebezpieczne, jako to: lwy, wilki, hyeny i niedźwiedzie.

Tu po raz pierwszy wystąpi młody nauczyciel SCHANDOR SCHUMENFALWI z trzema wilkami i jedną hyeną, z którą wykona mocowanie na zęby. — Każdego dnia o godzinie 4 po południu i o wpół do 9. wieczor WIELKIE PRZEDSTAWIENIE i karmienie zwierząt.

Przedstawienia i opis zwierząt prowadzi długoletni podróżnik po Afryce i Azji Monsr. LEON GRSS (C. W. Kratochwil) jako pogromca, strzelec i nauczyciel zwierząt.

Przedstawienia w żelaznym cyrku są zupełnie bezpieczne, trząda się je według najnowszego sposobu, gdyż do zwierząt nie strzela, ani nie straszy ostrymi narzędziami. — Do tresury używa się tylko lekkiego bata, przeto żadne zwierzę nie może się z klatki wydostać.

W niedzielę i święta 5 przedstawień: o godz. 11. przedpołudniem, o godz. 3. i 4. po południu, o godz. 6. i wpół do 9. wieczór.

CENY MIEJSC: 1-sze miejsce 1 K, 2-gie miejsce 60 hal., 3-cie miejsce 40 hal., Dzieci szkolne do lat 10 ciu i wojskowi placą połowę. Bez przedstawienia: 1-sze miejsce 60 hal., 2-gie miejsce 40 hal., 3-cie miejsce 20 hal. Dzieci w towarzystwie pp. Profesorów na osobne przedstawięcia po niższych cenach.

Konie na mięso do karmienia zwierząt kupuje się po najwyższych cenach.

O liczne odwiedziny uprasza DYREKCYA.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH Alojzego Mola

w Rzeszowie

wykonywa

PIECE KAFLOWE

z najlepszego materiału w kolorach: brązowym, oliwkowym, turkusowym, kremowym, białym, wogóle w każdym żądanym kolorze, podług najnowszych wzorów i wymagań.

KUCHNIE białe, brązowe i niebieskie.

Przerabianie starych pieców i kuchen oraz wszelkie reparacje.

Cenniki i próby kalli wysyła darmo i oplatnie.

CENY MOŻLIWIE NISKIE.

Dziękując WP. Inżynierom i Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe poparcie, polecam się nadal łaskawym względem

Z poważaniem

Alojzy Mól w Rzeszowie.

BAR AMERYKANSKI w RZESZOWIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż przy HANDLU DELIKATESÓW otworzyłem

RESTAURACYĘ

i wydaję potrawy gorące od godz. 9 rano do 11 wiecz

także w abonamencie

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy polecam się i nadal Sz. P. T. Publiczności

Z poważaniem

Franciszek Aksamit.

Ajencya poważnego Towarzystwa asekuracyjnego

poszukuje

Zdolnego akwizytora

Wiadomość w księgarni J. JAROSZOWEJ.

NAJPOPULARNIEJSZY
BICYKL



NAJPOPULARNIEJSZY
BICYKL

PREMIER-HELICAL

Każdy przez nas dostarczony bcykl

jest pierwszej jakości

konstrukcyi najtwardszej, naj-
lepiej wyposażone, lekki bieg.

Co do naszego mechanizmu jesteśmy w po-
rozumieniu COVENTRY i DOOS.

Największe fabryki!

bicykli w świecie.

Katalogi gratis i franko.

ZASTĘPCA:
BIRNBAUM w RZESZOWIE.

BANK ZALICZKOWY

w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja 5. I. piętro
oprocentowuje wszystkie wkładki
oszczędności

po 6% od sta.

już od dnia lokacyi gotówki, oraz opłaca
sam podatek rentowy.

1892 22

DYREKCYA:

Jan Als m. p.

Teofil Dzierżyński m. p.

Ramy do obrazów

w najlepszym guście poleca

KSIĘGARNIA

J. Jaroszowej w Rzeszowie.

!! Najprawdziwsza droga do majątku !!

Możesz Pan codziennie znaczną sumę pi-
niędzy zarobić przez zakupno mego niezbęd-
nego, światowego artykułu. Konkurencyja wy-
kluczona, bez ryzyka, w Pańskim kraju nowość.

Ofertę: J. Dominić, Szyb złota

BUDAPESZT VII., Klauzal-Str. 33.

Węgle

najlepsze i najtańsze
oraz podpałki ma na
składzie przy ulicy
Sandomierskiej 1. 32
Aniela FIAŁKOWSKA.

Księgarnia

J. Jaroszowej

w Rzeszowie

otrzymała na skład

śliczny mahoniowy for-
tepian firmy Heitzmana,
orzechowe pianino firmy
Petroffa, harmonium naj-
nowszej konstrukcyi i u-
żywane pianino do na-
bycia lub wypożyczenia.

Panna

z ukończoną X-tą kl.
wydziałową poszuku-
je zajęcia biurowego.

Wiadomość w drukarni
WP. Pillera, przy ul. 3-go
Maja 1. 7.

PAPIER SŁOWACKIEGO.

Komitet obchodu setnej rocznicy uro-
dzin J. SŁOWACKIEGO we Lwo-
wie, zwraca się do PT. Publiczności
z uprzejmą prośbą by przy zakupnie pa-
pierów listowych żadała w sklepach
papierów SŁOWACKIEGO wyrobu
jedynego w kraju fabryki

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Część dochodu z rozsprzedaży te-
go papieru przeznaczono jest na fun-
dusz budowy pomnika poety, a ponie-
waż ceny w niczem się nie różnią od
cen innych papierów, przeto P. T.
Publiczność zakupując papier Sło-
wackiego, bez żadnego dla siebie u-
szerebku przyczyni się do wystawie-
nia pomnika poecie.

Papier SŁOWACKIEGO jest
do nabycia we wszystkich sklepach
we Lwowie, w Krakowie i w miastach
prowincjonalnych, a gdzieby go nie
było, zwrócić się należy wprost do
fabrykanta S. W. Niemojowskiego we
Lwowie.

- Widokówki

KORRESPONDENKI

Z KLUBU

„TENNISOWO-KRĘGIELNIANEGO”

W RZESZOWIE

po 8 centy.

Wspaniałe wydanie w 5 odmia-
nach do nabycia w trafice WAKSA,
3-Maja, dom p. Momiłdowskiej.

SINGER

„66”
najnowsza i naj-
znakomitsza
maszyna
do szycia

188C-12

Singer Co Tow. Akc. Maszyn do szycia - Rzeszów -

ul. Trzeciego Maja 1. 5.



SINGERA

maszyny
do nabycia
tylko w naszych
składach.